

NIECH ŻYJE MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET — SYMBOL WALKI O POKÓJ

Milliony kobiet świata obchodzą tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet w godzinie, którą Ila Erenburg przemawiając na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju nazwał godziną pełną tragizmu i nadziei, w chwili, gdy siły wojny i śmierci mierzą się z potężniejszymi z dnia na dzień siłami pokoju i życia.

Kobiety, które dają życie, których najgorętszym pragnieniem było zawsze szczęście dzieci — nienawidzą wojny, wojny, która kosztuje wiele krwi i łez, która rozbija rodziny, która pozostawia po sobie nędzę, ruiny, kalectwo. Toteż kobiety idą dziś w pierwszych szeregach bojowników o pokój, biorąc czynny udział w światowym ruchu obrońców pokoju na wszystkich kontynentach, we wszystkich krajach.

W dniu 8 marca na ulice miast wyjdą kobiety różnych ras i narodowości, robotnice i chłopki, kobiety różnych wiar, religii i przekonań politycznych i wszystkie z jednakową mocą będą wo-

łać: „Obronimy pokój, wstrzymamy wojnę!” Powstrzymamy ją demaskując zbrodnie i kłamstwa imperialistycznych podżegaczy wojennych, walcząc przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko użyciu broni atomowej, przeciwko zbrodniom popełnianym przez imperialistycznych ludobójców w Korei.

Nasze kobiety, a wśród nich i nauczycielki, w ciągu ostatnich miesięcy dały wiele dowodów sympatii i solidarności z bohaterami narodem koreańskim, ale jest rzeczą konieczną, aby jeszcze lepiej zrozumiały, że polityka amerykańska, polityka mordów bezbronnym kobiet i dzieci w Korei, to przygotowanie inwazji również na naszą ojczyznę, że walka na Korei, toczona w imię wolności i niepodległości narodu koreańskiego, to również walka o naszą niezawisłość narodową, o naszą wolność.

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet zbiega się z rocznicą ogłoszenia uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie pracy wśród kobiet. Mamy na tym polu znaczne osiągnięcia: tysiące kobiet zostały wciągnięte do produkcji, poznały wiele nowych, pożytecznych zawodów, tysiące kobiet miały w siłę zasiadać dziś w radach narodowych, piastując kierownicze stanowiska. Mamy wiele nowych aktywistek pokoju, zaśluzonych przodownic pracy, działaczek społecznych, które wyłoniły się w ciągu ubiegłego roku. Stało się to przede wszystkim dlatego, że umieliśmy w większości wypadków przezwyciężyć pozostałości przesady o niższości kobiet, niechęć do powoływania ich na odpowiedzialne stanowiska.

Pierwsze na świecie całkowite i pełne wyzwolenie kobiety przyniosła Rewolucja Październikowa. Państwo socjalistyczne oparło swe budownictwo na równym udziale mężczyzny i kobiety, wciągnęło miliony kobiet do procesów produkcyjnych, zagwarantowało im równy dostęp do wszystkich dziedzin życia, usunęło wszystkie źródła prawnej i faktycznej nierówności kobiet. Osiągnięcia sąs kobiet w Związku Radzieckim oraz krajach, które strząsnęły z siebie jarzmo kapitalizmu — obalily w pe-

ni i raz na zawsze przesady o rzekomej niższości kobiety.

To też dziś kobiety pracujące całego świata rozumieją coraz lepiej, że dla osiągnięcia rzeczywistego równoprawienia muszą przede wszystkim walczyć o zlikwidowanie wszelkiego wyzysku, o obalenie podstaw ustroju kapitalistycznego. Ze nie ma i nie może być prawdziwego równoprawienia kobiet w krajach kapitalistycznych.

Polska Ludowa otworzyła przed polską kobietą nowe, wspaniałe perspektywy. Poczuli się ona nareszcie pełnoprawnym obywatelem, odpowiedzialnym za losy państwa — to też bierze coraz czynniejszy udział w walce mas pracujących o pokój, postęp i sprawiedliwość społeczną.

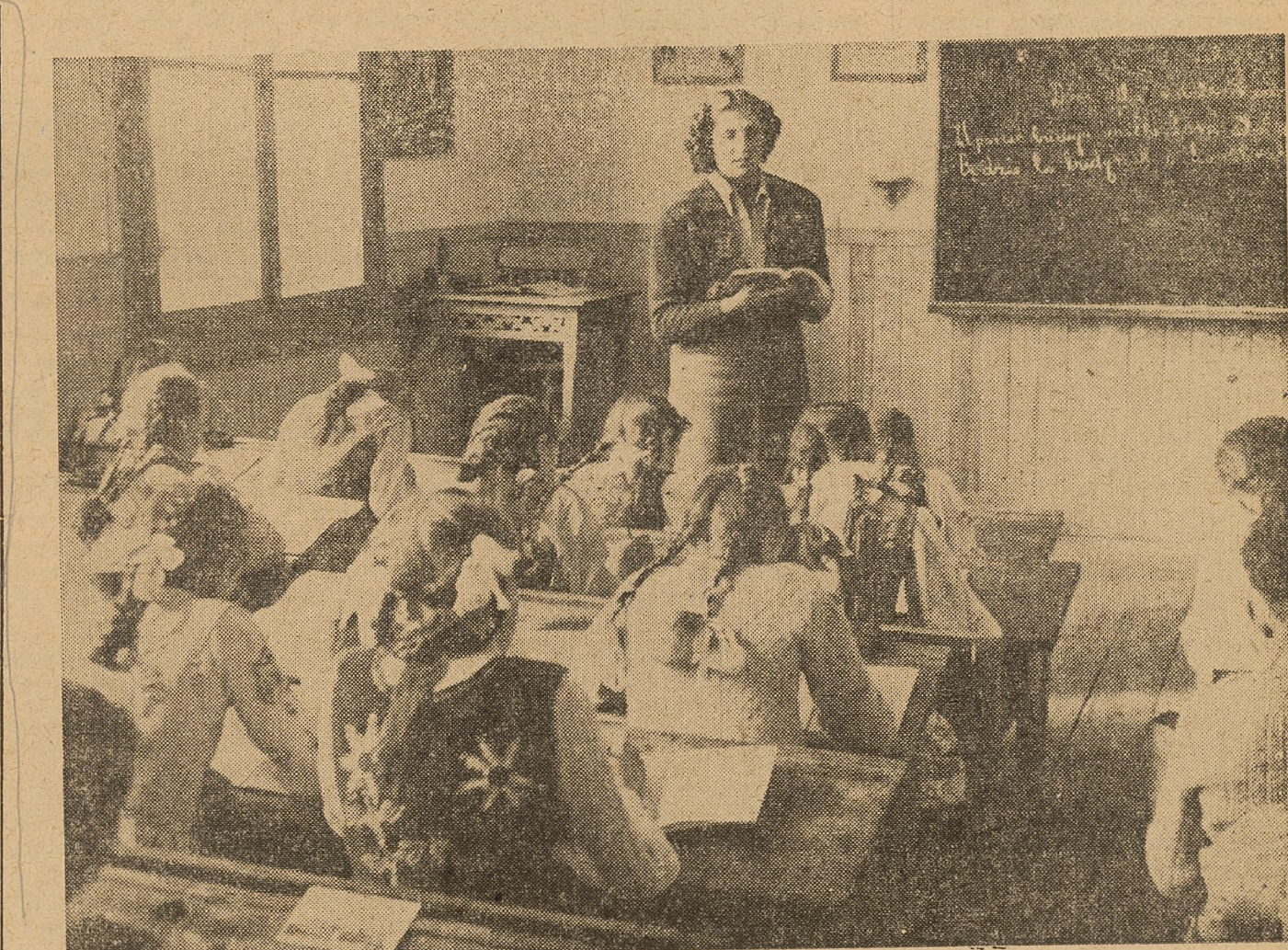
Minął dla kobiety polskiej koszmar wyzysku i bezrobocia. Rodzi się na naszych oczach nowa kobieta — świadoma politycznie i społecznie, aktywna współtwórczyni nowego życia. A w pierwszym szeregu, jako szermierz wszystkich, co postępowe, słusne, sprawiedliwe — kroczy polska postępową nauczycielką.

Jakie odległe wydają nam się te czasy, gdy olbrzymie fale redukcji pozbawiały chleba nauczycielki — mężatki, gdy zamykało się dziesiątki szkół, a jednocześnie ilość analfabetów i półanalfabetów sięgała milionów. Jakże odległe wydają nam się te czasy, gdy szyskały i prześladowania ze strony władz za każde bardziej postępowe słowo czyniły życie nie do zniesienia. A przecież tak było jeszcze 12 lat temu...

Z pełnią entuzjazmu, z bezmiarą poświęcenia oddaje dziś nauczycielka polska swe siły i zdolności budowaniu nowej Polski.

„Każda nauczycielka — świadomym bojownikiem pokoju, świadomym realizatorem Planu 6-letniego” — oto hasło, z którym włączamy się do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet. Każda nauczycielka, wierna córka ojczyzny pracującą ręką i mózgiem przyczyni się do szybkiego zbudowania socjalizmu.

Kobiety — matki, kobiety — nauczy-



cielki, działaczki oświatowe pracą swą przyczynią się do pogłębienia uczuć patriotyzmu, przywiązania i wierności dla naszej Ludowej Ojczyzny, wychowując młode pokolenie w gotowości do aktywnej i śmiałej walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, w miłości i szacunku do wszystkich ludzi świata walczących o pokój i do czołowej siły obozu pokoju — do narodów radzieckich, którym przewodzi wódz postępowej ludzkości, niezłomny szermierz pokoju, Józef Stalin.

Nauczycielstwo czynnie włącza się w narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni

W dniach 17 i 18 lutego br. odbyły się obrady VI Plenum Komitetu Centralnego PZPR. Plenum podsumowało osiągnięcia pierwszego roku Planu 6-letniego i na podstawie analizy sytuacji międzynarodowej oraz wewnętrznej kraju wytyczyło program działania na okres najbliższy. Przewodniczący Kom. Centr. PZPR Prezydent Bolesław Bierut, wysuwając hasło ogólnonarodowego frontu postawił przed narodem najbardziej doniosłe i najbardziej cenne zadania programowe walki o pokój i Plan 6-letni, w swym bogatym i głębokim referacie.

Walka o pokój i Plan 6-letni to dziś najważniejsze dla nas sprawy nierozdzielnie ze sobą związane. Olbrzymia bowiem i pokojowa praca miłośni i mózgow naszego narodu, realizującego z całym zapalem Plan 6-letni jest dokonywana w okresie coraz bardziej zaostrzającego się niebezpieczeństwa rozpętania przez imperialistów amerykańskich nowej rzeki światowej. Imperialiści amerykańscy wystąpili do gorączkowego organizowania i uzbrajania hord hitlerowskich i Niemców Zachodnich i wskrzeszenia imperializmu japońskiego. Chcieli aby znowu obrócić nasz kraj w gziłca i ruiny, uczynić z Polski swą kolonię.

Dlatego też nieustanna walka o pokój w obecnej dobie jest najważniejszym naszym patriotycznym i ogólnoludzkim zadaniem. Prezydent Bierut powiedział: „W trwałym pokoju, sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potężnym rozwoju sił wytwórczych narodu, który pomażna nasz Plan 6-letni, mieści się niezniszczalne i macedajne źródło rzeczywistości siły, niezawodności i suwerenności polskiej, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dzieł narodowych”. A dalej:

„Nawołujemy do skupienia się w szeregach frontu narodowego — powiedział Prezydent Bierut — bo robotnicy, chłopki pracujący i inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu. Naród polski na przestrzeni wieków uległ głębokim przeobrażeniom i dziś wkracza w okres nowego rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym”. W Polsce do końca XVIII wieku dominowała feudalna szlachta, która tylko siebie uważała za naród. Dziełem szlachty była Targowica, niosąca zgubę Polsce. W XIX wieku zaś ukształtował się naród burżuazyjny, gdzie burżuazja była klasą dominującą. Tchórzliwa i reakcyjna burżuazja polska zaprzedała najżywniejsze interesy narodu obcym kapitalistom. Ta reakcyjność i nikczemność polskich klas posiadających wystąpiła z jeszcze większą siłą w okresie drugiej niepodległości. Użytkując niepodległość dzięki Rewolucji Październikowej Polska stała się jednak państwem uzależnionym od kra-

jów imperialistycznych, stała się krajem bezrobocia i nędzy, stała się państwem faszystowskim, uciskającym masy ludowe i mniejszości narodowe. To właśnie doprowadziło kraj do tragicznego września 1939 roku. Od roku 1944 naród nasz rozpoczyna nowy okres dzieł.

Usunięci od władzy i wywłaszczeni zostali kapitaliści i obszarnicy. Wielka masa chłopów powiązała się już z gospodarką socjalistyczną w zakresie handlu. W codziennej zaciętej walce z kulakami dokonuje się proces rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Umocnia się sojusz robotniczo — chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej.

Fakty te świadczą o szybkim procesie przekształcania się naszego narodu.

„Jakże wyrosła w ciągu 6 minionych lat nasza klasa robotnicza, jak dźwignęły się masy chłopiekie, jakie horyzonty dla swej inicjatywnej twórczości zdobyła nasza inteligencja, nasza młodzież, nasze kobiety. A przecież to jest ten nasz odrodzony naród polski przekształcający się w naród socjalistyczny, a nie garstka opierających się przemianom społecznym kulaków, spekulantów i różnych rozbitek burżuazyjnych, których dalszy rozwój naszego życia społecznego i dalsza walka polityczna usuwać będzie coraz bardziej na boczny tor, póki nie staną się tylko wspomnieniem historycznym”. (Bierut)

Front narodowy oznacza wzmocnienie tempa budowy socjalizmu, oznacza konsolidację pod kierownictwem klasy robotniczej wszystkich ludzi pracy miast i wsi w zaciętej walce z wrogami i zdradkami narodu polskiego, szpiegami, dywersantami.

„Hasło frontu narodowego oznacza podniesienie walki klasowej na wyższy poziom i prowadzenie jej w korzystniejszych warunkach, oznacza zmianę dotychczasowych metod walki politycznej, ale nie celów tej walki, nie kierunku tej walki, nie podstawowych zadań tej walki, która jest walką o realizację historycznej misji klasy robotniczej tzn. walką o zwycięstwo socjalizmu”. (Bierut)

Prawda socjalizmu jest wszechpoteżna. Niesiona w masy powinna ona miażdżyć każde kłamstwo i oszczerstwo szerzone przez agentów i szpiegów imperialistycznych — śmiertelnych wrogów Polski.

Potężna dźwignia wychowawcza sześcioklasowej szkoły, siła cementująca front narodowy stać się musi wszystkim to, co najcenniejsze, najbardziej wzniosłe i piękne w naszej przeszłości, nasze postępowe i wolnościowe tradycje, wkład naszego narodu do ogólnoludzkiej kultury, wszystko, co stanowi przedmiot najwyższej dumy narodowej.

Największym jednak tytułem do tej

Jakie zadania stoją przed III/XXIII Krajowym Zjazdem Delegatów ZNP

Zjazd warszawski, który odbędzie się w dniach 18 — 20 marca br. musi zapoczątkować pewien przełom w życiu naszej organizacji zawodowej. W związku z tym należy skupić uwagę naszych członków na zadaniach, które stały przed obecnym zarządem jak i na tych, które staną przed zarządem przyszłej kadencji.

Realizacja zadań, związanych z kadencją dotychczasowego Zarządu Głównego powinna być oceniona w świetle ostrej krytyki. Nie może tu być mowy o kumoterstwie sięgającym tradycją do czasów przedwojennych. Rozesłane wcześniej sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu powinny dostarczyć wszystkim delegatom żywego materiału dla krytycznej oceny działalności ustępującego Zarządu. Delegaci zabierając głos w dyskusji nie powinni jednak zapominać o metodzie samokrytyki. Trzeba będzie „sine ira et studio” powiedzieć, w jakim stopniu były realizowane przez organizację terenowe zadania poczynania Zarz. Gł., w jaki sposób pomagano w terenie w realizacji słusznych zadań centrali związkowej.

Najważniejsze zadanie, które jest dziś i w następnych kadencjach ciągle aktualne i wokół którego skupiać się będzie dyskusja — to zagadnienie postawy ideowej nauczycielstwa. Walka o światopogląd nauczyciela, wprowadzenie nowych treści programowych do szkół, realizacja celów socjalistycznej pedagogiki, powiązania teorii z praktyką, jeśli chodzi o wcielenie w procesie nauczania elementów marksizmu — leninizmu nabytych drogą szkolenia ideologicznego — oto problemy, które składają się na polityczną ocenę roboty związkowej.

W tym miejscu należy poddać krytycznej ocenie samo szkolenie ideologiczne zarówno od strony organizacyjnej jak i metodologicznej. Zawsze bowiem trapiące jest pytanie, w jakim stopniu zorganizowane samokształcenie ideologiczne przyspiesza proces przeobrażenia światopoglądu nauczycielstwa.

Zarząd Główny słabo prowadził walkę z wpływami reakcyjnymi, oportunistycznymi oraz klerykalnymi, jeśli chodzi o jego dotychczasową działalność. Tolerancja wstecznych przekonań i wstecznych działań była zbyt daleko posunięta. Fałszywie pojęta koleżeńskość, swoisty dla nas oportunistyczny liberalizm nie pozwalał wielu z nas nazwać rzeczy po imieniu, wstrzymywali nas od ostrych dyskusji, które prawdę mówiąc należało by toczyć nieustannie w naszych szkołach, na przerwach, w świetlicach, na posiedzeniach rad pedagogicznych i posiedzeniach ZOZ i MOZ, by bojom i bez fałszywego dementelstwa wygarnąć prawdę w oczy tym, co podwójnie dusze mają, inną dla władz, a inną w swym domowym, a często i w szkolnym środowisku.

W związku z tym trzeba by poddać krytycznej i samokrytycznej analizie sposoby, jakimi przeprowadzaliśmy akcję kulturalno-oświatową, jak organizowaliśmy odczyty, wspólne czytania, wieczory dyskusyjne, spotkania z politykami, literatami, przodownikami pracy, jak organizowaliśmy dostęp do ośrodków kultury i sztuki: teatrów, kin, oper itp. Zadania światopoglądowe i formy ich realizacji będą przez długie jeszcze lata aktualne, będą stały zawsze w pierwszym rzędzie naszych planów pracy tak dziś, jak i jutro.

Z podstawą ideologiczną nauczyciela jest w pierwszym rzędzie związana akcja walki o pokój i realizacja Planu Sześciolletniego.

Trzeba ujawnić, jak jest to powiązane z tematyką samego nauczania, w jakim stopniu żyje ta walka sam nauczyciel. Tu chodzi nie tylko o liczbowy udział w kampanijnych akcjach (jak np. trojki przy zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim), lecz także o to w jakim stopniu wychowujemy młodzież na patriotów naszej Ludowej Ojczyzny, jak wyrabiamy zdecydowaną wolę walki o pokój i podstawowe pragnienie setek milionów ludzi pracy. Zdaje mi się, że na tym polu mamy duże niedociągnięcia od Zarządu Głównego począwszy a na ZOZ skończywszy.

Jednym z zadań Planu 6-letniego jest likwidacja analfabetyzmu. Jest rzeczą chlubną, że na 30 tys. ludzi uczących na kursach dla analfabetów, 28 tys. stanowią nauczyciele, tym niemniej powinniśmy sobie to powiedzieć, że tych 28 tys. to przede wszystkim nauczyciele szkół podstawowych, że nie włączyli się prawie do tej walki nauczyciele szkół średnich i zawodowych. Ta sprawa powinna również być zilustrowana liczbowymi przykładami, jak to naprawdę wygląda w terenie.

Następne zadanie, które stanie przed przyszłym Zarządem, to sprawa pracy ZOZ i MOZ i powiązanie jej z produkcją szkoły. Konkretnie: udział ZOZ i MOZ przez swoje narady wytwórcze, poprzez całą działalność w walce o wyniki nauczania. W jakim stopniu podstawowa organizacja związkowa współdziałała z organizacją młodzieży, z komitetem rodzicielskim i opiekuńczym itd., w jakim stopniu ZOZ i MOZ bierze współodpowiedzialność za jakość pracy szkoły. Trochę o wynikach nauczania, trochę o wychowaniu i jego udział w ogólnokrajowej produkcji — to jednocześnie konkretne zwalczanie syndykalistycznych pozostałości, które w organizacji naszej były bardzo silne.

Dotknęłam powyżej pokrótce najważniejszych problemów, które będą zawsze aktualne i które muszą wejść w zakres zadań na najbliższą i dalszą przyszłość. Pozostaje jeszcze cały szereg spraw, jak zagadnienia organizacyjne, kadrowe, troska o młode kadry nauczycielskie, sprawy bytowe, akcji społecznej, które nie mniej ostro trzeba postawić na zbliżającym się zjeździe, a które szczegółowej poruszamy w następnych numerach naszego pisma.

E. KUROCZO

W. I. LENIN o Międzynarodowym Dniu Kobiet

W dziejach ludzkości nie było ani jednego wielkiego ruchu uciśnionych, w którym by nie brały udziału pracujące kobiety. Kobiety pracujące, element ze wszystkich uciśnionych najbardziej uciśniony, nigdy nie pozostawały i nie mogły pozostawać na uboczu od wielkiego szlaku ruchu wyzwolenczego. Ruch wyzwolenczy niewolników wyłonił, jak wiadomo, setki i tysiące uciśnionych i opłakanych. W szeregach bojowników o wyzwolenie chłopstwa pańszczyźnianego walczyły dziesiątki tysięcy pracujących kobiet. Nie dziwnego, że rewolucyjny ruch klasy robotniczej, najpotężniejszy ze wszystkich ruchów wyzwolenczych uciśnionych mas, przyciągnął pod swój sztandar miliony pracujących kobiet.

Międzynarodowy Dzień Kobiet jest wskaźnikiem niezwykłej potęgi ruchu wyzwolenczego klasy robotniczej i zwiastunem jego wielkiej przyszłości.

Kobiety pracujące, robotnice i chłopki, są ogromną rezerwą klasy robotniczej. Rezerwa ta stanowi co najmniej połowę ludności. Od tego, czy ta rezerwa kobieca będzie po stronie klasy robotniczej, czy przeciwko niej, zależy losy ruchu proletariackiego, zwycięstwo lub klęska rewolucji proletariackiej, zwycięstwo lub klęska władzy proletariackiej. Dlatego też pierwsze zadanie proletariatu i jego czołowego oddziału, partii komunistycznej, polega na zdecydowanej walce o wyzwolenie kobiet, robotnic i chłopkę spod wpływu burżuazji, o oświecenie polityczne i zorganizowanie robotnic i chłopkę pod sztandarem proletariatu.

Międzynarodowy Dzień Kobiet jest środkiem pozyskania rezerwy kobiet pracujących dla sprawy proletariatu.

Ale kobiety pracujące są nie tylko rezerwą. Mogą one stać się i staną się — jeśli słuszna będzie polityka klasy robotniczej — prawdziwą armią klasy robotniczej, walczącą przeciwko burżuazji. Wyłuczyć z rezerwy kobiet pracujących armię robotnic i chłopkę, walczącą ramię przy ramieniu z wielką armią proletariatu, oto drugie i decydujące zadanie klasy robotniczej.

Międzynarodowy Dzień Kobiet powinien stać się środkiem przemiany robotnic i chłopkę z rezerwy klasy robotniczej w czynną armię wyzwolenczego ruchu proletariatu.

Niech się święci Międzynarodowy Dzień Kobiet!

Wydrukowano po raz pierwszy w „Prawdzie” 8 marca 1925 r.

Upowszechniamy doświadczenia

Oddział Powiatowy ZNP w Nowym Sączu rozwija pełną działalność

KONKRETNE I OPERATYWNE KIEROWNICTWO PRACĄ ZOZ I MOZ

Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Nowym Sączu przyjął jako podstawową zasadę swej pracy konkretne i operatywne kierowanie pracą ZOZ i MOZ całego powiatu.

— Ani jedno posiedzenie zakładowej organizacji związkowej bez udziału przedstawicieli prezydium oddziału — tak brzmi ta zasada w przekładzie na język codziennej pracy.

W pokoju prezesa kol. Leona Drohobyckiego leży na biurku pod szkłem plan — terminarz, w którym podany jest wykaz zebrań ZOZ wszystkich szkół powiatu przewidziany na okres najbliższych 6 miesięcy. Podany jest również porządek dzienny. Na marginesie, obok każdej daty, figuruje nazwisko członka prezydium wyznaczonego do reprezentowania zarządu na zebraniach. Z wykazu wynika, że za okres kadencji (od czerwca 1950 r.) najwięcej ZOZ odwiedził kol. Drohobycki, który był obecny na kilkudziesięciu naradach produkcyjnych. Nic też dziwnego, że jest doskonale zorientowany, jak przebiega praca w zakładowych organizacjach związkowych, terytorialnych, jakie są osiągnięcia i niedomagania szkół, komu należy pomóc, a czyje doświadczenia nadają się do upowszechnienia.

— Na przykład MOZ w Galkowicach ma poważne osiągnięcia — opowiada. — Byłem tam na naradzie produkcyjnej pod koniec I półrocza. Ostro stanęła wówczas sprawa złej frekwencji — głównej przyczyny ocen niedostatecznych. Podjęto uchwałę zorganizowania dodatkowej pracy z uczniami nie podążającymi za klasą oraz ściślego nawiązania kontaktu z rodzicami, których dzieci opuszczają najwięcej godzin lekcyjnych. Wiadomo mi, że wiele się poprawiło. Na tejże naradzie omówiono sprawę spółdzielni produkcyjnej, która ma powstać na tym terenie.

Kol. Jankowski i kol. Wakszmunca jasno sprecyzowali zadania, jakie w związku z tym występują przed szkołą i nauczycielem. Podjęto uchwałę zorganizowania pracy propagandowej wśród ludności wiejskiej.

Członkowie tego MOZ (2 szkoły — 7 osób) zajęli też właściwe stanowisko wobec księdza, który w jednej ze szkół przekonywał dzieci o niesłuszności teorii Darwina o pochodzeniu człowieka. Uczestnicy narady produkcyjnej jednomyślnie napietnowali postępowanie księdza.

— Wielkie osiągnięcia ma też MOZ w Marcinkowicach — opowiada dalej kol. Drohobycki. — Przeprowadził tam kol. Wróbel, który osiąga dobre wyniki nauczania z chemii i fizyki. Naradą produkcyjną była poświęcona upowszechnianiu doświadczeń jego pracy.

— Ale są MOZ, w których nie rozwinięto żadnej działalności. Na przykład w Gostynicy dotychczas nie podjęto narad produkcyjnych, słabo idzie samokształcenie. Takie MOZ odwiedzamy częściej, wskazujemy im instrukcje, wyznaczamy dzień na zebrania — nie odbyło się. Ten MOZ otoczmy teraz szczególną opieką.

Nie lepiej przedstawia się sprawa piętnastoosobowej MOZ w Krużlowej Wyznie. Odległości nie są duże, mimo to jednak nie odbywają się tam narady produkcyjne. Spośród takiego dużego grona trudno było przez długi czas wybrać kierownika samokształcenia ideologicznego.

REFERAT SPÓŁ-PEDAGOGICZNY MA PÓWAŻNE OSIĄGNIĘCIA

Kierownikiem tego referatu jest kolega Jan Migacz. Mimo, że nie posiada żadnej niższej godzin, wykazuje wielką aktywność w pracy związkowej. W ramach działalności kulturalno — oświatowej zorganizował odczyty na terenie powiatu w 5 punktach: w Grybowie, Jakobkowicach, Podgórze, Krynicy i Muszynie. Odczyty wygłoszone na następujące tematy: 1) Kultura i oświata w Planie 6-letnim, 2) Dyalektyczny i historyczny materializm, 3) Spółdzielczość produkcyjna. Referatowi słuchało nauczycielstwo i miejscowa ludność. Była to akcja jednorazowa, która jednak będzie podjęta na nowo w marcu. Tematy referatów będą oczywiście inne. Prelegentami są przede wszystkim nauczyciele.

Przy oddziale powiatowym istnieje

światlica, czynna raz na tydzień, w sobotę. Jest tam biblioteka, są gry towarzyskie. Raz na miesiąc odbywają się wieczory świetlicowe, które cieszą się wielką popularnością u miejscowej ludności. Program organizowany jest za każdym razem przez inny ZOZ. Szczególnie udany był występ ZOZ przy żeńskiej szkole 11-letniej. Wieczór poświęcony był przyjaźni polsko — radzieckiej. Nie gorszy był wieczór zorganizowany przez ZOZ przy liceum przemysłowo — odczytowym. Tematem wieczoru świetlicowego był Plan 6-letni. Przy świetlicy istnieje trzydziestoosobowy czterogłosowy chór nauczycielski, kierowany przez kol. Stefana Dubiela. Chór ten zyskał sławę w całym okręgu.

W ramach działalności referatu społecznego — pedagogicznego zostały zorganizowane jeszcze w roku 1948/49 WKN. Jeden typu matematyczno — fizycznego, drugi typu humanistycznego. Ponadto 27 osób wśród czynnych nauczycieli podnosi swoje kwalifikacje zawodowe przy miejscowym liceum pedagogicznym. Jest to już drugi turnus kursu.

REFERAT SOCJALNO-EKONOMICZNY WYKAZUJE STAŁY ROZWOJ

Referatem tym kieruje kol. Wacław Poczenty, który nie szczędzi czasu i wysiłków, aby powierzoną mu pracę przy związku związkowej rozwijał się jak najlepiej. Fundusze akcji społecznej zostały w 100 proc. wykorzystane. Dotyczy to w pierwszym rzędzie funduszu kolonii dla dzieci nauczycielskich. Oddział Pow. ZNP w Nowym Sączu dzierżawi dom wy-

poczynkowy dla dzieci w Łomnicy-Zdroju, poza tym szeroko stosuje wczasy wyleczne z innymi miejscowościami. Fundusz wczasów świetlicowych został również całkowicie wykorzystany. Zorganizowano 3 bardzo udane wycieczki nauczycielskie: do Zakopanego, Krakowa i Wieliczki, z których skorzystało 220 osób. Były to wycieczki jednodniowe, w czasie których nauczyciele byli w teatrze i w kinie.

Również fundusz „pierwsza pomoc leknicza” został w pełni wykorzystany. Zaopatrzono 100 szkół w apteczki przeznaczając na to kwotę 13.312 złotych. Największe osiągnięcia jednakże ma kasa zapomogowo — pożyczkowa, której liczba członków stale wzrasta. Na 1100 członków Oddziału Powiatowego kasa liczy obecnie 700 członków, podczas gdy w listopadzie było ich 540. Udzielono 143 osobom — 166 zapomóg na kwotę 2 miliony 252 tysiące złotych w starej walucie. Członkowie kasy odbywają stałe posiedzenia, w czasie których omawiane są osiągnięcia i braki w pracy. Posiedzeń takich było już kilkanaście. Nie trzeba się dziwić, że przedstawiciel Zarządu Głównego orzekł, iż jest to jedna z najlepiej pracujących kas ZNP w kraju. Przewodniczącym kasy zapomogowo — pożyczkowej jest kol. Mieczysław Wierczok.

WSPÓŁPRACA Z WYDZIAŁEM OŚWIATY UKŁADA SIĘ JAK NAJLEPIEJ

Współpraca z kierownikiem Wydziału Oświaty kol. Kazimierzem Węglarkiem

układa się bardzo pomyślnie — opowiada kol. Drohobycki. Dotyczy to przede wszystkim polityki kadr, warunków bytu nauczycieli, mieszkań, troski o wydajność pracy.

Typowanie do nagród i wyróżnień odbywa się wspólnie, po uzgodnieniu obu stanowisk: ZNP i administracji szkolnej. Ponadto Wydział Oświaty przy PRN i Oddział Powiatowy ZNP organizują wspólne konferencje nauczycielskie w ośrodkach gminnych, na których omawiane są aktualne zagadnienia oświatowe i polityczne. Do najbardziej udanych należą konferencje, które były zorganizowane w okresie od 12.151 r. do 27.1.1951 r. Referat na temat polityczny wygłosił przedstawiciel Związku, na temat oświatowy — przedstawiciel administracji szkolnej.

Zarząd Oddziału dba o mieszkania nauczycielskie. W bieżącym roku szkolnym udało się szereg spraw załatwić pomyślnie. Na przykład kol. Józef Gawroński w Jeżowskim mieszkaniu w urzędzie gminnym i miał być usunięty, ale dzięki interwencji ZNP pozostał na miejscu. Trudna była sprawa kol. Zofii Kręchoch. Po śmierci ojca chciano jej zabrać mieszkanie, ponieważ pracowała w okolicznej wiosce. Na skutek interwencji Związku zostawiono jej mieszkanie. Przykładów takich można by mnożyć wiele.

Osobny rozdział stanowi praca Zarządu Oddz. Pow. ZNP w Nowym Sączu w dziedzinie samokształcenia. Ale o tym innym razem.

IDA ALTSZULER

Formy mobilizowania i wykorzystywania opinii publicznej w krakowskiej Szkole Średniej nr 9

Zbliża się godz. 8. Z głośników, rozmieszczonych we wszystkich klasach IX Państw. Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie rozbrzmiewa kurenda: „Dyrekcja udziela pochwały klasie XIX za wzorowe zorganizowanie akademii dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej”. Jeszcze minuta do dzwonka... W kl. XIX wśród żywej dyskusji zapada postanowienie. Przygotujemy również akademie z okazji Kongresu Pokoju.

Z początkiem grudnia w czasie kurendy ogłoszono: „Kl. XIX otrzymała na piśmie podziękowanie Dyrekcji Nowej Huty, na zaproszenie której wystąpiła w ubiegłą niedzielę z opracowanym przez siebie programem, związanym z II Kongresem Pokoju. Podziękowanie to włączono do księgi pamiątkowej szkoły”.

Do opracowania uroczystości Stalinowskiej zaistniały już dwie klasy. Wytworzył się u nas nowy styl pracy. Uroczystości szkolne inicjują i organizują nie nauczyciele przy współudziale uczniów, lecz sama młodzież pod kierunkiem nauczycieli, kolektywy klasowej pod opieką uczących. Podejmowane samorządnie prace społeczne napełniają młodzież dumą i poczuciem odpowiedzialności, gdy głośnik ogłasza: „Przeprowadzenia zbiórki darów dla walczącej Korei na terenie szkoły podjęła się kl. IXB”.

Ale nie zawsze są powody do dumy. Samorząd szkolny ogłasza, że na podstawie uchwały narady produkcyjnej udziela się nagany czterem, wymienionym z nazwiska uczniom za niepoważny, niesocialistyczny stosunek do pracy. Dwie z nich, to koleżanki z jednej klasy XI a. Tego samego dnia samorządnie zbiera się kolektywy klasowej celem omówienia tej sprawy. Zastanawiano się nad przyczynami, szukano środków poprawy, organizowano pomoc w nadrobieniu braków. Po dwóch tygodniach zgłoszono wychowawcy uchwałę kolektywy. Obie koleżanki zmieniły swe postępowanie. Kolektywy klasowej ufa im i uważa je za pełnowartościowe członkinie. Zalety nadrobiły, a klasie wynagrodzą ujmę na honorze przez pracę społeczną — udział w komisji kontroli pracy zespołów samopomocowych.

Codziennie kurenda za pośrednictwem głośników, poprzedzona prasówką (młodzież zbiera się w szkole o g. 7,45), to

środek podawania gotowych ocen. Jak te oceny powstają?

Nadchodzi klasyfikacja za pierwszy okres nauki. Żywo omawia się stopnie, ustalane wspólnie z uczniami. Na zebraniu klasowym jedna z uczennic zgłasza następujący wniosek: „Może osądzić, że jestem niekoleżeńską, myślę jednak, że powinniśmy poruszyć sprawę, która cień rzuca na naszą klasę. Jest u nas kilka koleżanek, które otrzymały lepszy stopień z wychowania fizycznego dzięki temu, że nauczycielka niedawno się zmieniła i dobrze nas nie zna. Dobrze ćwiczą, ale zbyt często i zbyt chętnie się zwalniali”. Kolektywy klasowej uchwalił: „Nie będziemy na razie ustalać nazwisk, ufamy bowiem, że każda z koleżanek, której ten zarzut dotyczy, osobiście i natychmiast sprawę załatwi”. Następnego dnia cały szereg not został skorygowany. Żadna z uczennic nie żałowała swego kroku — choć stopień był niższy, odzyskały szacunek klasy. Odzyskały także szacunek do samych siebie. Do półrocza jeszcze daleko, każda z nich może jeszcze znaleźć się na tablicy przodownic pracy. W centralnym miejscu szkoły znajduje się oszklona tablica. Za szkłem fotografie uczennic, opatrzone nazwiskami, zgrupowane według klas. U góry napis: Przodownice w nauce i pracy społecznej w roku szkolnym 1950/51. Po półroczu tablicę się zmieni lub uzupełni. Kto półroczną pracę i nauką zastąpi na wyróżnienie? Kandydatek wiele, ale czy wszystkie uzna opinia szkoły za produkcyjną? Dobrze świadectwo, to dopiero część kwalifikacji. Żadna klasa nie wytypuje takiej przedstawicielki, która się nie wykaże rzetelną pracą społeczną na terenie organizacji szkolnych.

Pierwszego lutego wywieszono nową tablicę. Gromadzą się przed nią tłumy uczennic. Słychać żywe komentarze. Niektóre klasy nie mają przodownic. Trudno, najdłuższe aktywistki mają jednak jeden czy dwa stopnie dostateczne. Ale do pierwszego maja wyrównają wszystko — zobowiązują się wobec siebie i klasy. Ktoś dziwi się, że brak koleżanki K. — ma przecież takie dobre stopnie. Ktoś odpowiada — tak, ale poza nauką nie dla szkoły nie robi. Cała szkoła ocenia, porównuje, zobowiązuje się, postanawia. Oczy wszystkich koleżanek zwrócone są na przodownice. Wyróżnie-

nie nie jest dla nich szczytem osiągnięć, lecz początkiem nowych, jeszcze większych obowiązków. Na naradzie produkcyjnej opowiedzą, jak organizują swą pracę społeczną i naukę. Na terenie własnej klasy nigdy nie odmówią rady i pomocy. Zajmą się i młodszymi koleżankami. W życiu szkoły będą zawsze zdrowym czynnikiem postępu. Zgrupują koło siebie najlepsze jednostki, stworzą aktyw szkoły, swoim wpływem i pracą przyczynią się znacznie do wychowania nowych kadr przyszłych przodownic pracy i nauki.

DANUTA GUZY
Kraków

Od nauczyciela w wielkiej mierze zależy frekwencja na kursach nauki początkowej

Walka z analfabetyzmem weszła w stadium końcowe. Poszczególne województwa podjęły terminowe zobowiązania. 6 województw zajął do mety na 1.V.1951 r. W tym dniu starają się zakończyć walkę z analfabetyzmem Związki Zawodowe i Liga Kobiet. W województwach, które mają zlikwidować analfabetyzm na 1.V.51 r. było w dn. 12.II. br. 12.000 zarejestrowanych analfabetałów nie objętych nauczaniem. W chwili obecnej liczba ta, jak świadczy meldunki, zmalała bardzo. Niemal wszyscy już się uczą (przeważnie nauczanie indywidualne). Ale czy możemy być spokojni, że zobowiązania będą wykonane? Nie. Nie możemy być spokojni. Oto frekwencja na kursach przeciętnie nie przekracza 70% do 80%. Znaczy to, że około 20 — 30% spośród zapisanych na kursy nie ukończy ich, a tym samym zobowiązania województw czy poszczególnych organizacji społecznych nie będą realne. Nie zapominać o tym, że mówimy o przeciętnie. A więc: są kursy o 100% frekwencji, ale są również kursy, gdzie frekwencja wynosi 20, 40 i 50%. Jest to zjawisko groźne.

W fabryce im. Waryńskiego w Piotrkowie jest kurs dla analfabetałów. Wszyscy zapisani uczęszczają pilnie. W gminie Hajówka frekwencja na kursach wynosi 100%. W gminie Małdyty (pow. Morań) frekwencja wynosi tyleż. Tak jest również w gm. Mirzec i w gm. Gorzkowice. Można by przytoczyć bardzo wiele przykładów wzorowej frekwencji. Ale nie brak i przykładów przeciwnych. Oto w tym samym Piotrkowie w innych zakładach pracy frekwencja na kursach waha się zaledwie od 10 do 30%. W powiecie Morań są gminy, jak np. Boreczno, Słonecznik, Boguchwał, gdzie analfabetałów jest dużo, ale do 20.I. br. nikt się jeszcze nie uczył. W gm. Gruta (pow. Grudziądz) jest 82 analfabetałów, a do 1.II. br. uczyło się zaledwie 15. W gminie Świdwie na 71 analfabetałów — uczyło się w tym czasie tylko 8 itp.

O CZYM MÓWIĄ TE LICZBY?

Kursy, które mają frekwencję 100% dają tę pewność, że na czas zadania wykonają. Tam zaś, gdzie frekwencja wynosi 20 — 30% — nie ma mowy o terminowym wykonaniu zobowiązań. Ale nie tylko o tym mówią nam liczby. Mówią o ludziach: o organizatorach, o kierownikach zakładów, o komisjach, o opiekunach społecznych i o nauczycielach. Np. we wspomnianej gminie Gorzkowice jest 103 analfabetałów. Wszyscy są zapisani, wszyscy się uczą. Ale w tej gminie żyją zagadnieniem likwidacji analfabetyzmu Gminna Komisja i Gminna Rada Narodowa, sołtys i nauczyciele, instruktorzy gminni i zarządy organizacji społecznych, żyje młodzież szkolna. Liczby te wskazują nam również na to, że zakłady pracy i gminy, gdzie frekwencja jest 100% — realizują dobrze zadania związane z Planem 6-letnim, nadto, że nie trwonią grosza publicznego, zdobywanego w trudzie i ofiarności przez klasę robotniczą i lud pracujący. Jeśli w jednej tylko gminie liczba tych, którzy nie kończą kursu, wynosi 10 — 15, to znaczy, że dla tych 10 — 15 osób trzeba będzie zorganizować na nowo kursy (zespół). Trzeba będzie wyłożyć ze skarbu Państwa na nowo przeszedł 1.000 zł. Zatem liczby te mówią o wielkiej odpowiedzialności. O niewykonaniu zobowiązań i o trwonieniu pieniędzy społecznych. Mówią o stopniu uczestniczenia w budownictwie nowego życia.

DLACZEGO TAK JEST?

Wszyscy na kurs przychodzą, bo nauczyciel, bo opiekun społeczny od pierwszego dnia stworzył dobry aktyw. Pozyskali ludzi do pracy zyciowej, przysiężną atmosferą, opieką, dobrą nauką, jasnym wskazaniem celu. Gdzie indziej jest źle i nauczyciel jest sam. Nie ma opiekunów. Nikt się nie interesuje analfabetami. Są „oporni”. Nauczyciel posyła zawiadomienie, wysyła je sołtys, komisja. Nie pomaga. Byłem na jednym kursie w powiecie warszawskim (gm. Jelonek). Rozmawiam z uczestnikami kursu. Jest ich 8. Zapisanych 17. Pytam o radę, co zrobić, żeby chodzić. Jedną z uczestniczek choć z trudem, ale już czytając i pisząc pierwsze słowa, radzi: posłać

Kołątaj był myślicielem, lecz bynajmniej nie teoretykiem utopii. Gorąco, sercem rewolucjonisty pragnął przeobrazić ustrój polityczny i społeczny kraju, lecz jako polityk jasno zdawał sobie sprawę z konkretnych możliwości. Program polityczny stronnictwa patriotycznego (złamanie feudalnej anarchii oligarchicznej, ustanowienie ustroju konstytucyjnego z silnym rządem centralnym i stałym sejmem, zniesienie niewoli chłopów, stworzenie warunków dla rozwoju miast i przemysłu) jest przykładem politycznego realizmu Kołątaja. W opublikowanych w 1790 roku kołątajowskich „Listach Anonima” znajdujemy mocne żądania osobistej wolności dla chłopów:

„Pomyślmy nieco nad tym, że u nas, ile nas tylko ziemia polska nosi, bez żadnego wyjątku, ubożego i bogatego — jesteśmy poddani Rzpli tej. Ona ma najwyższą nad nami władzę, jej prawa nad nami panują, jej wola nam rozkazuje, jej siła nas broni, jej moc nas poskramia i karze. Przez jakieś uprzedzenie najłagodszego zebrała od tej najwyższej wyjąć możemy władzę? przez jakąś chwałotę możemy sobie przywłaszczyć nad ubogim rolnikiem udzielne i niepodległe panowanie...?”

W latach walki o konstytucję Kołątaj występował przede wszystkim przeciwko magnaterii, późniejsza zaś jego działalność godziła i w szlachetę.

Już w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej lewe skrzydło ruchu „sektu Huguonistów”, „czerwoni”, „polscy jakobini” z Konopką, Dembowskim, Maruszewiczem na czele, nie tylko w programie politycznym umieszczają postulat uwłaszczenia chłopów. Stosują już rewolucyjną metodę walki, metodę faktów dokonanych, wzywają do broni wódcian i „miejscie pospólstwo”.

Jeśli ziarno Kołątajowskie nie wydało wówczas owoców, to nie dlatego, że nie było ziarnem zdrowym i pełnym. Reakcja polska wraz z wolnością narodu przebrała je głęboko i na wiele pokoleń.

Reakcja ma przecież także swoją tradycję walki z postępowem. Faszyści polscy, którzy wczoraj pod wodzą Bora-Komorowskiego sprzymierzyli się przeciwko narodowi polskiemu z Hitlerem, a dziś pod wodzą Andersa oddają się do dyspozycji polakozerzeczemu „rządu” Adenauera, postępują zgodnie z tradycjami klasowej egoizmu. Tak samo przecież przeciwko walczącemu o wolność narodowi sprzymierzyli się z zaborcami Szczepny Potocki, Branicki, Poniatowski...

Dzisiaj, w dwóchsetną rocznicę urodzin Hugona Kołątaja, gdy zamysłamy się nad narodową tradycją to po to jedynie, by czerpać z niej zdrowie i pełne ziarno prawdy. Gdyż takie tylko ziarno lud, wódzard ziemi i kultury polskiej wysiewa na plon, na przyszłość i szczęście mas pracujących walczących o Pokój i sprawiedliwość społeczną.

ZBIGNIEW BIEŃKOWSKI

Jak inspektorzy Wojewódzkiego Wydziału Oświaty wizytują szkoły

Celem gruntownego zbadania pracy szkół wysłamy do powiatu brygadę złożoną z 2—3 inspektorów. Po przybyciu na miejsce włączamy do brygady inspektorów szkolnych powiatowego wydziału oświaty i wyróżniających się kierowników szkół lub nauczycieli, którzy są naszymi inspektorami nieetatowymi.

System inspektorów nieetatowych dał dobre wyniki. W każdym powiecie mamy 4 — 5 takich inspektorów. Są oni w stałym kontakcie listownym z wojewódzkim wydziałem oświaty, który udziela im wskazówek, jak przeprowadzać wizytacje. Jest rzeczą zrozumiałą, że wizytowanie szkół przez inspektorów nieetatowych nie może ich odrywać na dłuższy czas od normalnych zajęć i dlatego ta-

OGŁOSZENIE

Ogólnopolski Szkolny Komitet Odbudowy m. st. Warszawy powoładła wszystkich opiekunów SKOW, ze z dniem 1 marca znaczki na SFOS (ekwiwalent za składki) nabywać należy tylko w powiatowych urzędach pocztowych (tzw. Obwodowych Urzędach Pocztowych) za gotówkę.

Wypierające informacje w tej sprawie zawiera Biuletyn Organizacyjny OSKOW nr 2 wysłany do wszystkich PSKOW (Wydziałów Oświaty przy PRN).

M. Sapożnikow

Kierownik Amurskiego Wojewódzkiego Wydziału Oświaty

ka wizytacja nie powinna przekraczać 2 — 3 dni.

Organizujemy w powiecie seminaria dla nieetatowych inspektorów, mające na celu ściślejsze wżnięcie ich z naszymi zadaniami, podwyższenie ich kwalifikacji i zachęcanie do dalszej twórczej działalności.

Kompletujemy brygadę inspektorską, zmierzamy do tego, aby się ona składała z ludzi o różnorodnych specjalnościach. Jest rzeczą bardzo ważną, aby wizytacje przeprowadzali inspektorzy znający nie tylko swój przedmiot, lecz dobrze orientujący się we wszystkich innych przedmiotach.

Po zakończeniu wizytacji inspektorzy odbywają narady z pracownikami szkół, informując ich dokładnie i wszechstronnie o swoich spostrzeżeniach.

Ze sprawozdań składanych przez inspektorów dowiadujemy się o metodach ich pracy. Niektórzy z nich wciągają do współpracy powiatową organizację Komсомolu, aktyw komitetów rodzicielskich i w umiejętny sposób zainteresowują losami szkoły całe społeczeństwo. Dzięki temu osiągają zasadniczy cel: powszechne nauczaniem objęte są wszystkie dzieci.

Uwagi powizytacyjne inspektorów dostarczają wiele materiału do upowszechniania doświadczeń pracy szkół i nauczycieli.

Wymagamy od inspektorów, aby ich sprawozdania były na należytych poziomie. Na naradach są one oceniane i często ostro krytykowane. Sprawozdanie powizytacyjne nie może się ograniczać do zarejestrowania faktów, ale musi zawierać wnioski i propozycje. Żadamy od inspektora przemysłowego zaobserwowanych zjawisk, ich usystematyzowania, wyjaśnienia przyczyn, które spowodowały taki, a nie inny stan rzeczy. Jest to jedyna droga gwarantująca zwalczanie zauważonych braków i niedociągnięć.

Stoimy na stanowisku, że każdy przyjazd inspektora do powiatu, winien się przyczynić do udoskonalenia pracy istniejących tam szkół. Bogaty materiał, zebrany przez brygadę inspektorską, musi być wszechstronnie wykorzystany. Nie test rzeczą właściwą, aby wizytatorzy dzielili się wynikami swoich spostrzeżeń tylko z pracownikami szkół wizytowanych. Jest rzeczą ze wszech miar konieczną, aby po każdej wizytacji szkolnej odbyło się jednodniowe zebranie nauczycieli szkół z terenu gminy, celem omówienia spostrzeżeń, tak ujemnych jak i

dodatnich, poczynionych w czasie wizytacji. Doświadczenie bowiem uczy, że te same błędy są popełniane przez wielu nauczycieli, a z drugiej strony jest rzeczą pożyteczną zaznajomienie nauczycieli z właściwymi metodami pracy kolegów z innych szkół.

Dokonując wizytacji szkół powiatowych, inspektor wojewódzkiego wydziału oświaty wiele uwagi poświęca pracy powiatowego wydziału oświaty. Inspektorzy pozostają w stałym kontakcie listownym z kierownikami powiatowymi wydziałów oświaty i z inspektorami powiatowymi. Pracownicy powiatowego wydziału oświaty składają nam często raporty i informacje telefoniczne.

Do sprawozdań wydziałów oświaty przywiązujemy wielką wagę. Nie spełniają swego zadania sprawozdania ograniczające się do podawania gołych faktów, bez wnikliwej analizy omawianych zjawisk. Mijają się z celem sprawozdania, w których stwierdza się np., że taki nauczyciel dobrze pracuje, a drugi źle. Tego rodzaju sprawozdania świadczą o niezrozumieniu istoty sprawozdań i roli, jaką mają spełnić. Chodzi przecież o zwalczanie ujemnych zjawisk, a to jest możliwe tylko przy gruntownej i wnikliwej analizie faktów.

Właściwie pojęta analiza każdego sprawozdania jest środkiem wychowania pracowników aparatu oświatowego. Środkiem walki o podniesienie naszej kultury pedagogicznej.

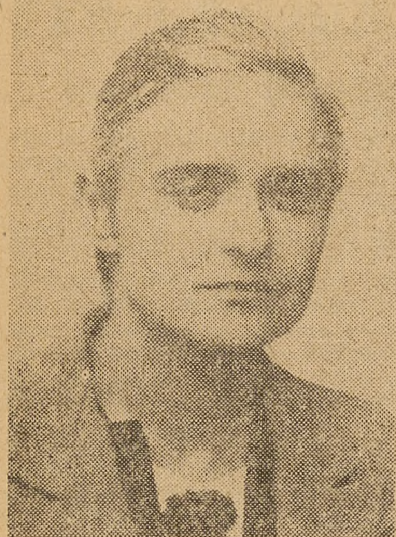
KOMUNIKAT

Zarząd Główny ZNP zawiadamia, że na okres Walnego Zjazdu ZNP wszystkie miejsca noclegowe dla delegatów Zjazdu.

Miejsce wolnych w hotelu w tym okresie nie będzie.

TADEUSZ PASIERBIŃSKI

KAŻDA NAUCZYCIELKA — ŚWIADOMYM BOJOWNIKIEM POKOJU, ŚWIADOMYM REALIZATOREM PLANU 6-LETNIEGO



Kol. Bronisława Wawszczak pracuje na stanowisku kierowniczką szkoły podstawowej we wsi Wykno w powiecie brzezińskim k. Łodzi. Bierze czynny udział w pracach G.R.N. Jest pełną poświęcenia i energii w pracy pedagogicznej. Szczególną troską otacza dzieci - sieroty, którym opiekę się i po ukończeniu szkoły. Jest dzielną nauczycielką, dba o dobre wyniki nauczania i wychowania młodzieży. Dużo czasu poświęca pracy społecznej



Kol. Aniela Janik, nauczycielka szkoły podstawowej w Świecku, pow. Kłodzko, z wielkim oddaniem i entuzjazmem przystąpiła w 1945 roku do organizowania szkoły na Ziemiach Odzyskanych. Pracą swoją przyczyniła się do przyspieszenia uspołecznienia wsi Świecko. Jest wzorową nauczycielką. Dużo pracuje społecznie. Zdobyła sobie pełne zaufanie i szacunek wśród młodzieży i miejscowego społeczeństwa



Kol. Stefania Strada, nauczycielka szkoły podstawowej w Białolinach Radwalskich, pow. Brzesko, woj. krakowskie. Osiąga dobre wyniki nauczania. W ub. r. szkolnym uzyskała stu procentową promocję kl. I. W bieżącym roku uczy tę samą klasę II, w której znów nie ma ani jednej oceny niedostatecznej. Kol. Strada uczy również geografii w klasie IV. Na półroczu ani jeden uczeń nie miał z tego przedmiotu oceny niedostatecznej. Kol. Strada znana jest z wysokich wymagań stawianych uczniom. Zorganizowała drużynę harcerską, którą prowadzi z dobrymi wynikami



Kol. Stefania Strada, nauczycielka szkoły podstawowej w Białolinach Radwalskich, pow. Brzesko, woj. krakowskie. Osiąga dobre wyniki nauczania. W ub. r. szkolnym uzyskała stu procentową promocję kl. I. W bieżącym roku uczy tę samą klasę II, w której znów nie ma ani jednej oceny niedostatecznej. Kol. Strada uczy również geografii w klasie IV. Na półroczu ani jeden uczeń nie miał z tego przedmiotu oceny niedostatecznej. Kol. Strada znana jest z wysokich wymagań stawianych uczniom. Zorganizowała drużynę harcerską, którą prowadzi z dobrymi wynikami

Kol. Stanisława Ratyniak uczy w szkole podstawowej we wsi produkcyjnej Wólka Terechowska, woj. łódzkie. Znana jest na swoim terenie jako aktywistka w pracy społecznej. Osiąga dobre wyniki nauczania. Bierze czynny udział w pracy organizacji ZMP i TPPR na terenie wsi. Prowadzi z dobrym wynikiem kursy dla analfabetów

Jak Polska długa i szeroka — w tysiącach miast, miasteczek, wsi, w tysiącach szkolnych izb polska nauczycielka wpała w młodzież nową, socjalistyczną moralność. Uczy ją walczyć o pokój i przyjaźń między narodami, wyrabia w niej świadomą dyscyplinę, socjalistyczny stosunek do pracy i własności społecznej. Wyrabia w młodzieży silną wolę, niezłomny charakter, radość życia i wytrwałość, zamiłowanie do prawdy i uczciwość, skromność i prostotę, wiarę w swe siły, a także zdolność pokonywania trudności i przeszkód na drodze do osiągnięcia wyznaczonego celu.

Nauczycielki nie ograniczają się do pracy w szkole, do pracy z młodzieżą. Budują one nowe życie na każdym niemal odcinku. Biorą aktywny udział w pracach terenowych komitetów Obrótców Pokoju, likwidują analfabetyzm, szerzą oświatę i kulturę wśród kobiet wiejskich. Czynnie współdziałają w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, kierują kołami Odbudowy Warszawy, ucząc mieszkańców najbliższych sąsiedztwa Polski miłości do pięknej, odbudowanej się z gruzów Stolicy. Utrzymując ścisły, przyjazny kontakt z rodzicami i opiekunami swych wychowanków — oddziaływują na atmosferę domową wielu rodzin podnosząc niejako nie tylko ich poziom moralny i kulturalny, ale i uświadamienie polityczne przez wyjaśnianie wątpliwości czy demaskowanie źródeł wrogiej propagandy.

Przyjrzyjmy się życiu tych nauczycielek.

Kol. Helena Sozańska kieruje szkołą podstawową w Grabownicy (woj. wrocławskie). Mając dwoje małoletnich dzieci — wywiązuje się doskonale ze swych obowiązków szkolnych i doszła się zawodowo w Rejonowej Komisji Kształcenia Nauczycieli.

Kol. Sozańska wie, że pracą swą buduje nowe życie. I stosuje do siebie słowa Stalina: „Aby budować — trzeba mieć wiedzę, trzeba posłać naukę. Aby

zaś mieć wiedzę — trzeba się uczyć. Uczyć się wytrwale, cierpliwie”. Kol. Sozańska bierze czynny udział w pracach MOZ, a że nie ma przy kim zostawić dwojga małych dzieci — chodzi wraz z nimi na szkolenie ideologiczne do oddalonej o 3 kilometry Kuźnicy Czeskiej.

Nauczanie młodzieży, praca nad pogłębianiem własnej wiedzy, obowiązki żony i matki — to jednak nie koniec pracowniczych dni kol. Sozańskiej. Znajduje jeszcze czas na pracę społeczną wśród kobiet wiejskich, a więc wśród tych, które ustrój kapitalistyczny upodobił najbardziej.

Kol. Jadwiga Dryllowa jest nauczycielką w szkole podstawowej w Oleku. W zawodzie nauczycielskim pracuje już 30 lat.

W pracy swej osiąga doskonałe wyniki. W nauczaniu stosuje zasady materializmu dialektycznego i historycznego. Jest nieustraszoną w krzewieniu zamiłowania do literatury pięknej, wygłasza pogadanki i odczyty, w organizowaniu gazetki ściennej. Jej udziałem było zorganizowanie cieszącej się wielkim powodzeniem wystawy w związku z odbudową Warszawy. Prowadzone przez kol. Dryllową narady produkcyjne wywarły poważny wpływ wychowawczy na uczniów i znacznie podniosły wyniki nauczania.

Kol. Dryllowa znajduje także czas na pracę społeczną. Jest kierowniczką szkolnego ideologicznego oraz członkiem zarządu oddziału ZNP. Pomaga nieustraszoną w krzewieniu zamiłowania do literatury pięknej, wygłasza pogadanki i odczyty, w organizowaniu gazetki ściennej. Jej udziałem było zorganizowanie cieszącej się wielkim powodzeniem wystawy w związku z odbudową Warszawy. Prowadzone przez kol. Dryllową narady produkcyjne wywarły poważny wpływ wychowawczy na uczniów i znacznie podniosły wyniki nauczania.

Kol. Dryllowa znajduje także czas na pracę społeczną. Jest kierowniczką szkolnego ideologicznego oraz członkiem zarządu oddziału ZNP. Pomaga nieustraszoną w krzewieniu zamiłowania do literatury pięknej, wygłasza pogadanki i odczyty, w organizowaniu gazetki ściennej. Jej udziałem było zorganizowanie cieszącej się wielkim powodzeniem wystawy w związku z odbudową Warszawy. Prowadzone przez kol. Dryllową narady produkcyjne wywarły poważny wpływ wychowawczy na uczniów i znacznie podniosły wyniki nauczania.



Kol. Stefania Strada, nauczycielka szkoły podstawowej w Białolinach Radwalskich, pow. Brzesko, woj. krakowskie. Osiąga dobre wyniki nauczania. W ub. r. szkolnym uzyskała stu procentową promocję kl. I. W bieżącym roku uczy tę samą klasę II, w której znów nie ma ani jednej oceny niedostatecznej. Kol. Strada uczy również geografii w klasie IV. Na półroczu ani jeden uczeń nie miał z tego przedmiotu oceny niedostatecznej. Kol. Strada znana jest z wysokich wymagań stawianych uczniom. Zorganizowała drużynę harcerską, którą prowadzi z dobrymi wynikami

Jasne, puszyste włosy okalają pogodną, uśmiechniętą twarz kol. Aniela Janik, nauczycielki szkoły podstawowej w Świecku, pow. Kłodzko.

Największym moim przeżyciem — mówi kol. Janik — była chwila, gdy traktor w Świecku po raz pierwszy ruszył w pole, by zabrać ziemię, ziemię wspólnoty wiejskiej.

Było to przeżycie tym większe, że kol. Janik czynnie współdziałała w uspołecznieniu wsi. Zrezygnowała nawet z wyjazdu na wakacje, z odpoczynku, by nie przerywać rozpoczętej pracy uświadamiania.

Praca ta była wprawdzie ciężka i męcząca, dała jednak wspaniałe wyniki. Kol. Janik była w każdym domu. Nieustraszenie wyjaśniała, tłumaczyła, przekonywała. Brała udział w zebraniach, organizowała imprezy artystyczne, widowiska, wieczornice — podnosząc uświadamienie wsi.

I tak stopniowo, powoli mieszkańcy Świecka pod czujną, troskliwą opieką dojrzewają do tego przełomowego momentu w ich życiu, gdy zerwawszy z dotychczasową zacofaną metodą gospodarki indywidualnej — łączą się w spółdzielnię produkcyjną.

Szkola prowadzona przez kol. Aniela Janik żyje problematyką uspołecznienia wsi. Plany pracy, gazetka szkolna, wykresy mówią o tym, że szkoła włączyła się aktywnie w nurt życia wsi. Zorganizowane przez kol. Janik kółko dramatyczne i świetlica — stanowią miłą rozrywkę dla mieszkańców Świecka, a prowadzona przez nią oświata dorosłych, walka z analfabetyzmem i szkolenie ideologiczne członków spółdzielni — przekształcają całkowicie życie zafanę dawniej wsi.

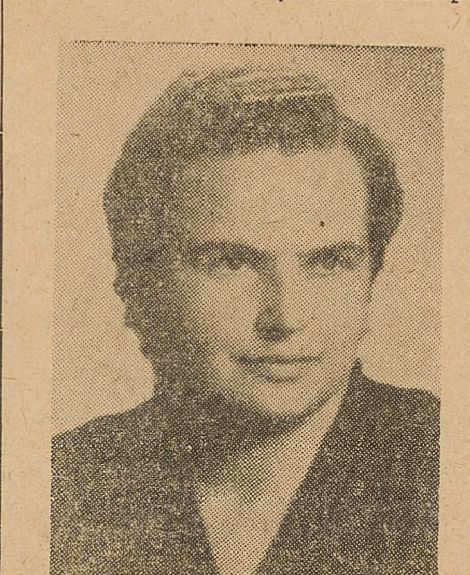
Kol. Bronisława Wawszczak jest kierowniczką szkoły podstawowej w Wyknie gm. Będów, pow. brzeziński. Szkoła ma bardzo trudne warunki lokalowe — dwa budynki oddległe od siebie o 2 km. Ale to nie zniechęca ani kierowniczkę, ani młodego nauczycielstwa. I dobrze mówią

o szkole w Wyknie gospodarze z Rosochy, Brzustowa, Rudnika, Magdalenki i Wykna. Dobrze też mówią o kierownicze szkoły — że to prawdziwa matka i opiekunka sierot, serdeczny przyjaciel młodzieży opuszczającej mury szkolne, że młodzieży tej służy radą i pomocą.

Kol. Wawszczak czuwa troskliwie nad dziećmi — sierotami w szkole, odwiedza je w domu, interesuje się ich warunkami życiowymi. Stara się wydobyc na jaw zamiłowania i zdolności młodzieży, by właściwie doradzić im wybór zawodu. I tak np. w ubiegłym roku zupełnie sierota, Stanisław Kurpiewski skierowany został przez kol. Wawszczakową do Liceum Muzycznego w Łodzi. Chłopiec miał absolutny słuch, egzamin zdał bardzo dobrze. Umieszczony został w internacie dla szkół artystycznych, gdzie kol. Wawszczakowa odwiedza go często.

Inaczej przedstawia się sprawa z Janem Bojanowskim. Sierota — waleśał się po wsi, uciekając od krewnych, którzy go wyzykali. Wskutek pędzenia go do pracy przekraczającej siły dziecka, nie ukończył szkoły podstawowej. Zrozpaczony, w poczuciu swej krzywdy byłby zapewne wykołał się, gdyby nie czujna troska kol. Wawszczakowej, która skierowała go do szkoły przysposobienia przemysłowego. Dziś Jan Bojanowski dzielnie pracuje w kopalni na Śląsku.

Tak walczy o postęp, o kulturę, o sprawiedliwość, o nowe lepsze życie nauczycielki. Tak walczy i kol. Henryka Świerżewska i kol. Teofila Masalska i koleżanki: Aleksandra Zasada, Wanda Gamolińska, Janina Lachowicz, Zofia Pasierbińska, Katarzyna Krakowińska, Anna Kornilowicz, Helena Konop-



Kol. Stefania Strada, nauczycielka szkoły podstawowej w Białolinach Radwalskich, pow. Brzesko, woj. krakowskie. Osiąga dobre wyniki nauczania. W ub. r. szkolnym uzyskała stu procentową promocję kl. I. W bieżącym roku uczy tę samą klasę II, w której znów nie ma ani jednej oceny niedostatecznej. Kol. Strada uczy również geografii w klasie IV. Na półroczu ani jeden uczeń nie miał z tego przedmiotu oceny niedostatecznej. Kol. Strada znana jest z wysokich wymagań stawianych uczniom. Zorganizowała drużynę harcerską, którą prowadzi z dobrymi wynikami

ko, Antonina Bogusławska, Stanisława Ratyniak, Leokadia Głbka, Zofia Michalska, Cecylia Przybyłowicz i wiele, wiele innych.

Tak walczą w miastach, miasteczkach i wsiach tysiące nauczycielek, chlubnie reprezentujących swój zawód.

Zycie każdej z tych kobiet — to ofiarna, pełna oddania praca nad budowaniem zrebów socjalizmu w Polsce, nad budowaniem nowego, lepszego życia w naszej Ojczyźnie.



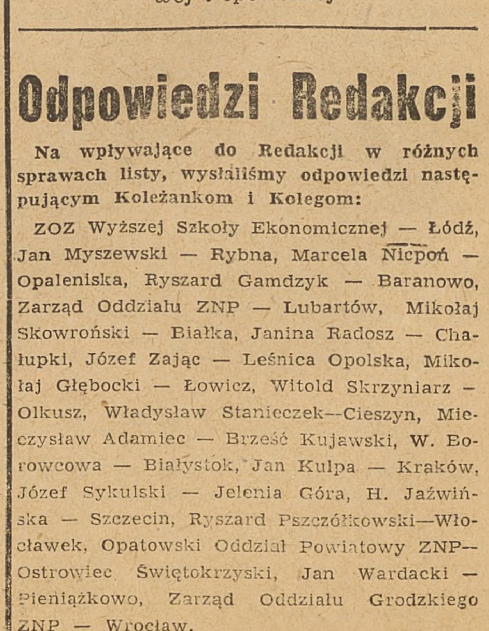
Kol. Eleonora Pypkowska zajmuje stanowisko podinspektora szkolnego w powiecie bydgoskim. Jest również członkiem Prezydium PRN. Przez 20 lat była nauczycielką we wsi Święte, pow. aleksandrowskiego. Zawsze łączyła pracę zawodową ze społeczną, pozostając w ciągłej walce z władzami sanacyjnymi. W Polsce nowej, robotniczo - chłopskiej zabrała się z całym zapalem do pracy społecznej i społecznej. Obecnie w Bydgoszczy ma opinię, że jest człowiekiem na właściwym miejscu



Kol. Leokadia Głbka nauczycielka szkoły podstawowej Nr 83 w Warszawie. Osiąga dobre wyniki nauczania. Wychowuje nowego obywatela Polski Ludowej, walczy o socjalistyczny stosunek do pracy i ugruntowanie wśród młodzieży światopoglądu naukowego. Wybija się również w pracy społecznej, pełniąc w Partii i Związku odpowiedzialne funkcje



Kol. Zofia Januchowa, kierowniczka szkoły TPD Nr 4 w Łoborku odznacza się boją postawą w walce z reakcją. Wytrwale i konsekwentnie realizuje postulaty pedagogiki socjalistycznej osiągnęła doskonałe wyniki w pracy zawodowej i społecznej



Kol. Wacław Zadworny, kol. B. Święch, kol. F. Kamiński — prosimy o i danie adresów celem przesłania odpowiedzi

POLSKA LUDOWA ZAPEWNIŁA KOBIECIE PEŁNE RÓWNOUPRAWNIENIE

Kobieta w Polsce Ludowej — to świadomy, twórczy współbudowniczy ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Nieustannie wzrasta udział kobiet miast i wsi w gospodarce narodowej. Znacznie wzrósł udział kobiet w budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym. Przy budowie Nowej Huty np. zatrudniono przeszło 1.500 kobiet. W Warszawie tylko w 5 przedsiębiorstwach budowlanych, licząc zatrudnionych kobiet z 697 w 1949 r. wzrosła do 4.637 kobiet w 1950 r. W przedsiębiorstwach tych już w roku 1950 pracowało 20 kobiet jako majstrowie, brygadziści i kierownicy działów budowlanych. W tym samym roku po raz pierwszy w Warszawie 370 kobiet rozpoczęło pracę w charakterze kondukterek tramwajowych i 26 kobiet na stanowiskach motorniczych. W województwie opolskim budowa szkoły w Kuźni Raciborskiej poprowadzona była samodzielnie przez kobietę — przeszkoloną przez PPB Nr 12 w Rybniku na murarzy, cieśli, zdunów, zbrojarzy, betoniarzy itp. Na cele tej brygady kobiecej jako kierownik stała 21 letnia Maria Herman, która z pracy swej wywiązała się doskonale o czym świadczy wykonany już dziś i oddany do użytku piękny gmach szkoły. We Wrocławiu w Pafawagu, gdzie w 1949 r. było zatrudnionych zaledwie 200 kobiet, z końcem 1950 roku pracowało już 1.300 kobiet, z których większość po przeszkoleniu praca przy produkcji jako tokarki, frezarki, wiertarki, spawaczki. W Nysie, w zakładach przemysłu metalowego 50 proc. kobiet byłych pracownic fizycznych awansowało na spawaczki, rzeźniarki, modelarki, wiele pracuje przy szlifkach, gwintówkach, strugarach, poprzecznych rewolwerówkach i pracą swą dorównuje bezsprzecznie kwalifikowanym siłom męskim.

Pierwszy rok Planu 6-letniego wykazał, że nastąpił również przełom w dziedzinie likwidowania dysproporcji pomiędzy niedostatecznym udziałem kobiet w szkolnictwie zawodowym a rosnącym ich udziałem w produkcji.

„Oświata, kultura, cywilizacja, wolność — wszystkie te szumne słowa łączą się we wszystkich kapitalistycznych, burżuazyjnych republikach świata z nęściami podłymi, plugawymi do obrzydliwości, bestialsko brutalnymi prawami o nierówności kobiety, zawartymi w ustawach o prawie małżeńskim i rozwodzie, o nierównościach dziecka nieślubnego z dzieckiem „z prawego łóża”, o przywilejach mężczyzn, o upośledzeniu i poniżeniu kobiet”.

(W. Lenin: „Władza Radziecka a sytuacja kobiety”).

Jeszcze w 1949 r. udział kobiet w szkolnictwie zawodowym w kolejniactwie, budownictwie i hutnictwie był minimalny. Nawet w szkołach przemysłu włókienniczego, w większości opartych na pracy kobiecej, liczba dziewcząt była minimalna. Np. w szkołach przemysłu hutniczego na 3.969 uczniów — 65 uczennic, w szkołach metalowych na 103.660 uczniów — 851 dziewcząt, w szkołach elektrotechnicznych na 18.857 uczniów — 391 uczennic i w szkołach energetycznych na 4.741 uczniów — tylko 10 dziewcząt. W następnym roku nastąpiła w tej dziedzinie poważna poprawa. W szkołach i na kursach przysposobienia zawodowego w przemyśle włókienniczym uczyło się 12.506 kobiet, co stanowiło 66 proc. ogółu uczących się. Szkolenie zawodowe na kursach organizowanych przez zakłady pracy zaczęło obejmować coraz więcej kobiet. Np. w fabryce traktorów „Ursus” w 1949 r. uczęszczało na pracę tylko 4 kobiety. W 1951 r. tylko na jednym turnusie szkoleniowym było już 53 kobiety. W kolejnictwie, gdzie do roku 1950 szkolono kobiety jedynie w kierunku administracyjnym, w tym roku przeszkolono w 30 różnych kierunkach zawodowych. 2.327 pracujących kobiet, które stanowiły 12,8 proc. ogółu szkolących się. W Poznaniu w wyniku akcji przeprowadzonej w sprawie wyboru zawodu w klasach 7

szkół podstawowych — wzrósł kilkakrotnie udział dziewcząt w średnich szkołach zawodowych pierwszego stopnia. Jeśli w 1949 r. w szkołach technicznych było 3.224 dziewcząt, to w 1950 r. udział dziewcząt wzrósł do 13.927, co wyniosło 23 proc. ogółu. W administracji handlowej liczba dziewcząt wzrosła z 23 proc. do 67 proc.

Równoległe ze wzrostem zawodowej produktywności kobiet rósł coraz aktywniejszy udział kobiet w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Świadczyła o tym liczba kobiet biorących udział w współzawodnictwie pracy, która w ciągu trzech kwartałów 1950 r. wzrosła z 200 tys. do 350 tys. kobiet.

Na tle wzrostu udziału kobiet w produkcji i wzrostu ich świadomości politycznej wyrosły szeregi kobiet awansowanych. Tak np. w przemyśle wysunięto na odpowiedzialne stanowiska wszystkich sześciu 17.500 kobiet. Liczba członkiń rad narodowych z 6.071 kobiet w 1949 r. podniosła się do 12.287 w 1950 r. W prezydiach rad narodowych bierze obecnie udział 1.305 kobiet.

Pierwszy rok Planu 6-letniego szczególnie aktywizował kobiety wiejskie, w wyniku wzrostu ich świadomości, na polu gospodarczym. Nastąpił poważny przełom w dziedzinie włączenia milionowych

resz kobiet wiejskich do czynnego udziału w życiu gospodarczym gromady. Dziś już świadczą o tym fakty coraz szerszego włączenia się kobiet wiejskich do grup hodowców i plantatorów, w kontraktacji, w skupie zboża, w komitetach członkowskich. Tak np. w Poznaniu, tylko w ciągu 3 kwartałów 1950 r., wzrósł udział kobiet w grupach hodowców i plantatorów z 11.236 członkiń do 35.128 członkiń. W Komitetach Członkowskich udział kobiet wzrósł do 21,7 proc. w stosunku do ogółu członków. W całym kraju udział kobiet w grupach producentów wzrósł z 12 do 16 proc. i osiągnął liczbę 501 tys. kobiet.

Z dnia na dzień rosną szeregi aktywistek wiejskich. Znalazło to swój wyraz we wzroście członkiń Kół Gospodyń Wiejskich. W ciągu 3 kw. 1950 r. liczba członkiń wzrosła o 109 tys. wynosząc obecnie 426 tys. kobiet.

Wśród kobiet wiejskich wzrosła świadomość wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną, w wyniku czego coraz więcej małych i średniorolnych chłopek wchodzi do spółdzielni produkcyjnych i ich zarządów. Do osiągnięcia 1950 r. należy zaliczyć udział kobiet w spółdzielniach produkcyjnych w 20 proc. i w Zarządach Spółdzielni produkcyjnych w 11 proc.

Podsumowując wyniki wkładu kobiet miast i wsi w realizację zadań I roku Planu 6-letniego stwierdzimy, że w wielu dziedzinach gospodarki narodowej udział kobiet ogromnie się zwiększył.

Następne lata Planu 6-letniego wyznaczą będą jak największą mobilizację i konsolidację sił całego narodu w walce o wykonanie jego zadań. W walce tej wzniesie się rok aktywny udział kobiet, którym realizacja Planu 6-letniego zapewnia ogromne możliwości produktywności i awansu społecznego.

ELŻBIETA WYŻEWSKA

Odpowiedzi Redakcji

Na wpływające do Redakcji w różnych sprawach listy, wysłaliśmy odpowiedzi następującym Koleżankom i Kolegom:

ZOZ Wyższej Szkoły Ekonomicznej — Łódź, Jan Myszyński — Rybna, Marcela Nicpoń — Opaleniska, Ryszard Gandyk — Baranowo, Zarząd Oddziału ZNP — Lubartów, Mikołaj Skowroński — Białka, Janina Radosz — Chałupki, Józef Zajac — Leśnica Opolska, Mikołaj Głęboki — Łowicz, Witold Skrzyniarz — Olszów, Władysław Staniec — Cieszyń, Mieczysław Adamiec — Brzesko Kujawski, W. Borowcowa — Białystok, Jan Kułpa — Kraków, Józef Sykulski — Jelenia Góra, H. Jadrwińska — Szczecin, Ryszard Paszczykowski — Włocławek, Opatowski Oddział Powiatowy ZNP — Ostrowiec Świętokrzyski, Jan Wardacki — Pieniążkowo, Zarząd Oddziału Grodzkiego ZNP — Włocławek.

Kol. Wacław Zadworny, kol. B. Święch, kol. F. Kamiński — prosimy o i danie adresów celem przesłania odpowiedzi

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK
Wydawca: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.
Redaguje: Komitet Redakcyjny i Administracyjny, Warszawa, ul. Smolnickiego 8/8.
Tel. 747-00-05, wewnętrzny red. 24 i 31, wewnętrzny adm. 74 i 63.
Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe, konto PKO 1-14000 — Warszawa, ul. Srebrna 16.
Zamówienia i reklamacje kierować do PKP „Ruch”, W-wa, ul. Srebrna 12.
Prenumerata kwartalna — 1,95 zł, półroczna — 3,90 zł.
Redakcja rekwizytów nie zwraca.
Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.
Nakład 55.000. Nr zam. 471. 21.II.51.
2-B. 17104.